

Nie mamy szans

Kult

Fabryka już się budzi
Zasysa swoich ludzi
Za chlebem i za solą
Hej, hej, płacze nad swą do-lą

Do góry na jodełki
Do góry po widełki
Maszyny dają tempo
Dziś znów tracę sie-bie pręd-ko

Bez szansy na szaleństwo
Bez szansy, człowieczeństwo
Bez szansy na cokolwiek
To jest ro-bot, to nie czło-wiek

Do dołu po okruchy
Do góry rwać paluchy
Do dołu po narzędzia
Jak masz użyć bę-dzie-sz wie-dział

Fabryka skonsumuje
A potem Cię wypluje
Przeżuje i wypluje
Nie-po-trze-bny

Bo niepotrzebny jesteś
Fabryka się wymyka
A młodzi już czekają
Prze-bie-ra-ją

Nogami po pieniądze
Tak nędzne, że płaczące
Takie uwłaczające
Nie ma-my szans

Na ile to, a tyle
Wytrzymasz każdą chwilę
Na ile to, a tyle
Bez na-dzie-i

Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans, o nie
Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans

Nie mamy nic do stracenia
Bo tutaj się nic nie zmienia
Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans

Nie mamy nic na ladzie
Nie mamy nic na ladzie
Nie mamy nic na ladzie

Pu-kam, stukam, bęc, bęc, bęc - więc

Nie mamy nic na razie

Damy, co się okaże
Sprzedamy w każdym razie
Żryj, jedz to, co ci rzucono

Tu pracy nie ma innej
Jak nie chcesz, to nie przyjmuj
Zęby wbijesz w paznokcie
Bum, bum, bomba aż po łok-cie

Nie mamy nic na raty
Fabryka to nie kwiaty
Zwierzęciem jestem stadnym
Jes-tem niezaradny wie-lce

Maszyny, obrabiarki
Kilofy i węglarki
Fabryka rodzi dzieci
Swo-je prze-cieź

Nie widzę Ciebie blisko
Nie widzę Cię daleko
Smar oczy moje zatkał
Do os-tat-ka

Bez szansy na bieganie
Stanowisko dostaniesz
Agonia od narodzin
Los stąd ro-dzin

Nie mamy nic nad ziemią
Nie mamy nic w podziemiu
Nie mamy życia swego
Szans ko-le-go

Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans, o nie
Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans

Nie mamy nic do stracenia
Bo tutaj się nic nie zmienia
Nie mamy szans
Nie mamy żadnych szans